



Św. Wojciech, grafika do akcji Polska pod Krzyżem

Jak w poprzednich realizacjach graficznych, pracę rozpocząłem od poszukiwania najlepszego wzorca postaci. W przypadku św. Wojciecha obszar zainteresowań musiał, jak wiadomo, dotyczyć Polski, Czech, Węgier i Niemiec. Zwiedziłem zatem wirtualnie wszystkie katedry, kościoły i miejsca upamiętniające

gdy protestantyzm przybierał na sile, Kościół katolicki potrzebował wzmocnienia. Zauważa się w tym okresie większą ilość kanonizacji. A może wierni potrzebowali więcej autorytetów, wzorców do naśladowania? Albo, mówiąc wprost, gwarancji i dowodów, że droga do zbawienia i świętości jest również w ich zasięgu? Być może to



Św. Wojciech otrzymuje pastorał od króla niemieckiego Ottona III (ZRÓDŁO: WIKIPEDIA); św. Wojciech, drzeworyt z ok. 1585 r. (ZRÓDŁO: POLONA.PL); św. Wojciech w ilustrowanej i zdobionej księdze sprzed roku 1535 (ZRÓDŁO: POLONA.PL)

świętego. Wykonałem uporządkowaną w czasie listę obrazów i rzeźb. Muszę przyznać, że lubię przeglądać blogi japońskich turystów. Oni uwielbiają podczas wycieczek dużo fotografować, no i używają dobrego sprzętu. Mogłem korzystać ze zdjęć dobrej jakości oraz z materiałów z prawem do dowolnej modyfikacji i dalszej publikacji.

Po długiej selekcji jakościowej pozostało niewiele wzorców. Pamiętałem o wszechobecnej tendencji artystów do postarzenia wizerunków świętych. Szczególnie do dodawania im brody, wąsów i siwych włosów. W przypadku św. Wojciecha zauważyłem gwałtowną zmianę w wizerunkach plastycznych po XVI w. Mianowicie przed XVI wiekiem św. Wojciech przedstawiany był z krótszymi włosami i bez dużego zarostu. Wyglądał nawet na mniej niż 42 lata, które przeżył do momentu męczeńskiej śmierci. Natomiast późniejsze wizerunki przedstawiają biskupa co najmniej o 10 lat starszego niż w rzeczywistości. Jako mężczyźni z obfitym, siwym zarostem i dłuższymi włosami. Mam swoją tezę na ten temat. Otóż na przełomie XV i XVI w.,

było przyczyną dodawania od tego czasu świętym w sztukach plastycznych nobliwości i powagi? Tego się nie dowiemy...

Jeden ze sztandarowych i najstarszych wizerunków św. Wojciecha znajduje się na Drzwiach Gnieźnieńskich anonimowego autora (ok. 1175 r.), gdzie we wszystkich scenach biskup przedstawiany jest jako bardzo młody, bez obfitego zarostu i z krótkimi włosami. Nawet w chwili śmierci, w scenie ścięcia toporem.

Do innego dawnego wizerunku św. Wojciecha udało mi się dotrzeć poprzez archiwum cyfrowe Biblioteki Narodowej. Znalazłem tutaj odbitkę z drzeworytu klockowego o wymiarach 93x66 mm. Sam drzeworyt jest datowany na ok. 1585 r., ale odbitka jest późniejsza. XVI-wieczny klocek jest przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej. Na odbitce widzimy młodą twarz biskupa, z krótkimi włosami i bez długiej brody. Zauważymy też atrybut męczennika – szczep wbity prosto w serce. Ciekawe są też elementy ornatu, szczególnie bardzo ozdobne kłamy biskupiej.

Kolejnym męczennikiem wybranym do opracowania graficznego na akcję modlitewną Polska pod Krzyżem był św. Wojciech, którego wspomnienie przypada na 23 kwietnia, rocznicę jego śmierci. Cieszę się, że opis powstawania grafiki z wizerunkiem św. Wojciecha znajdzie się w kwietniowym „Kurierze WNET”, tuż przed Świętami Wielkiej Nocy. Św. Wojciech jest obok Matki Bożej Królowej Polski i św. Stanisława głównym patronem Polski. Jak w poprzednich odcinkach, nie chcę się skupiać na ogólnodostępnym opisie historycznym postaci, a raczej na bliższym mi aspekcie plastycznym. Jednak nie da się całkowicie ominiąć aspektu historycznego.

Święty Wojciech

TEKST I GRAFIKA ANDRZEJ KARPIŃSKI

Ostatnim przykładem wizerunku św. Wojciecha z XVI wieku jest ilustracja z bogato zdobionej księgi z 1535 roku. Widnieje w niej także wizerunek św. Stanisława i wiele innych przepięknych ilustracji. Tutaj również św. Wojciech wygląda młodo. Wiadomo, że w tamtych czasach większość mężczyzn nosiła brody. Prawdopodobnie nie każdy miał czas, narzędzia i potrzebę estetyczną systematycznego golenia. Jednak dostojników otoczonych służbą nie powinno to dotyczyć.

Jak wspominałem, od XVII wieku postać św. Wojciecha była przedstawiana inaczej. Przykładem jest srebrny relikwiarz-trumienka (1662) z katedry gnieźnieńskiej, zamówiony przez biskupa Wojciecha Pilchowicza w gdańskim warsztacie Piotra von der Rennena. Powstająca jakby

Proces postarzenia świętego trwał w najlepsze, szczególnie w nowych technikach drukarskich. Na pięknych litografiach i stalorytach z XIX wieku św. Wojciech wygląda już na ponad 60 lat. Te szlachetne techniki druku były wtedy nowością i raz wykonany wzorec powielano w niezliczonej ilości egzemplarzy. Zatem wizja jednego rysownika trafiała i utrwałała się w ludzkiej wyobraźni. Wizja ta była również wzorcem dla późniejszych malarzy lub rzeźbiarzy.

W ten sposób dotarliśmy do obrazu z 1855 roku autorstwa 37-letniego, węgierskiego malarza Mihály Kovácsa. Obraz ten jest wyeksponowany w Wojskowym Muzeum Zamkowym im. Istvána Dobó (Dobó István Vármúzeum) w Egerze na Węgrzech. Zapoznałem się z malarstwem portretowym tego malarza i przekonałem się do jego rzetelności w odtwarzaniu innych postaci. Portretowanie nie było jego mocną stroną, ale wiernie odtwarzał elementy stroju, akcesoriów i otoczenia. Z wiekiem św. Wojciecha również sporo przesadził, ale elementy ornatu, tiary lub pastorału zostały namalowane fantastycznie i zgodnie z istniejącymi przekazami historycznymi. Uwagę zwraca olbrzymia, zdobiona kłama kapy biskupiej, niestety pokazana bez uwzględnienia perspektywy. Kłama zawiera relief sceny prawdopodobnie ścięcia biskupa. Zatem, kierując się ogólnym przyzwyczajeniem ludzi do już istniejących wizerunków, postanowiłem, że nie będę tej zasady zmieniał. Tym bardziej, że właśnie ten węgierski obraz jest najczęściej eksponowany w przestrzeni publicznej. Minęło także ponad 100 lat od jego powstania, więc prawa do jego wykorzystywania lub modyfikowania nie są zastrzeżone. Wykorzystałem ten obraz do utworzenia nowej grafiki. Zmianie uległa kolorystyka i układ postaci. Był

to jedyny patron akcji modlitwnej Polska pod Krzyżem przedstawiony z profilu. Zmieniłem też palmę męczeństwa na bardziej realistyczną, bo w oryginale wyglądała, moim zdaniem, jak gęsie pióro.

Podczas poszukiwań wzorca znalazłem współczesne dwa wyjątki przedstawienia św. Wojciecha adekwatnie do wieku 42 lat. Tak jakby autorzy wrócili do zasady sprzed XVI wieku. Są to dwie rzeźby. Pierwsza jest elementem pomnika św. Wacława, patrona Czech, w centrum Pragi. Posąg św. Wacława na koniu otaczają cztery postacie: św. Prokopa, św. Agnieszki Czeskiej, św. Ludmiły oraz... św. Wojciecha. I właśnie ta postać jest, moim zdaniem, wyrzeźbiona świetnie. Gdyby nie węgierski obraz, na pewno skorzystałbym z tego wzorca. Pomnik został odsłonięty w 1913 roku z trzema wymienionymi postaciami, bez św. Wojciecha. Nie wiem dlaczego, ale jego rzeźbę dodano dopiero po 11 latach, w roku 1924.

Drugim wyjątkiem jest rzeźba umieszczona między rzedami ławek, w samym środku katedry św. Wita w Pradze. Jest to współczesna rzeźba z 2018 roku. Przedstawia świętego Wojciecha w towarzystwie jego przyrodniego brata, bł. Radzima Gaudentego (pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego) oraz czeskiego mnicha benedyktyńskiego, Radła – wychowawcy Wojciecha z lat szkolnych w Magdeburgu. Początkowo gipsowy model rzeźby w 1947 roku został wyeksponowany w katedrze na zamówienie ówczesnego arcybiskupa, późniejszego kardynała Josefa Berana. Autorką rzeźby była słynna Karla Vobišova. Gdy komunistki przejęły władzę w Czechosłowacji, rzeźba miała zniknąć. Za zgodą arcybiskupa autorka wraz z rodziną, pod osłoną nocy, pocięła rzeźbę na kawałki i ukryła w swoim mieszkaniu. Dopiero w 2010 roku postanowiono rzeźbę

Relikwiarz-trumienka z katedry gnieźnieńskiej





Staloryt Tadeusza Kuntzego z ok. 1850 r. (ZŹRÓDŁO: POLONA.PL); litografia Wincentego Smokowskiego z ok. 1852 r. (ZŹRÓDŁO: POLONA.PL)

odtworzyć na podstawie pierwotnego projektu Karli Vobišovej i modyfikacji architekta Josefa Štěpánka. W końcu gotowy, 350 kilogramowy, srebrny odlew na marmurowym postumencie odsłonięto w 2018 roku. Jest to najpiękniejszy portret św. Wojciecha, jaki dotąd widziałem.

Św. Wojciech stał się patronem Kościoła katolickiego w Polsce. Jest jednym z trzech głównych patronów Polski, a także patronem archidiecezji gnieźnieńskiej, gdańskiej i warmińskiej. Jego kult wcześniej objął Węgry, Czechy i inne kraje Europy. Świętemu Wojciechowi przypisuje się nawet autorstwo polskiej pieśni bojowej „Bogurodzica”, na co oczywiście nie ma żadnych dowodów. Koronnym argumentem przeciwników tej tezy jest nieznanostwo przez św. Wojciecha języka polskiego.

Św. Wojciech, zwany w Czechach Slavníkovec, a w Niemczech Adalbert, urodził się ok. 956 roku w rodzinie Sławnikowców w czeskich Lubicach. Ojciec, Sławnik, był spokrewniony z panującą w Niemczech dynastią saską, a matka – Strzeżysława

– pochodziła z rodziny, która rządziła całymi Czechami. Wojciech był jednym z ich siedmiu synów. Został wysłany pod opiekę arcybiskupa Adalberta do Magdeburga, gdzie przebywał w latach 972–981. Z wdzięczności za gościnę i nauki również przyjął imię Adalbert. W 982 roku zmarł

akceptował nieprzebranie postów i dni świętych. Po pięciu latach oglądania szerzącego się grzechu zrzekł się biskupstwa, opuścił Pragę i pojechał do Papieża Jana XV do Rzymu. Otrzymał na podróż i utrzymanie zasilek w srebrze rozdał po drodze biednym. Papież jednak nie zwolnił go z obowiązków biskupich, ale pozwolił odpocząć. Wojciech udał się z bratem Radzikiem do Ziemi Świętej. Po drodze, w zakonie benedyktynów na Monte Cassino, złożył śluby zakonne i do Rzymu wrócił już jako mnich. Próbowano go sprowadzić do oburzonej jego ucieczką Pragi, nawet siłą. Wojciech jednak po krótkim pobycie znów wrócił do Rzymu i do życzliwego mu papieża.

W końcu Czesi nie chcieli już widzieć u siebie niewygodnego biskupa i w 996 roku 40-letni Wojciech udał się z misją ewangelizacyjną przez Polskę do Prus, gdzie chciał nawracać pogan. Otton III, niespełna 16-letni cesarz, nie tylko wyraził na to zgodę,

do wioski, przekonał się, że Prusowie nie chcą się nawracać. Zalew Wiślany sięgał wtedy daleko w głąb łąd. Obejmował całe dzisiejsze jezioro Dróżno, a wąska rzeczka Dzierżoń była wtedy



Św. Wojciech wśród patronów akcji Polska pod Krzyżem

(FOT. LESZEK DOŁGOWICZ)

szerokim szlakiem wodnym. Wojciech wraz z bratem Radzikiem i subdiakonem Boguszem został potraktowany jak intruz i przegrany z Prus. Misjonarze wycofali się na teren Polski do grodu o nazwie Cholinum (dzisiejsze Pachyły). Jednak Wojciech z towarzyszami podjął kolejną próbę dostania się rzeką Dzierżońką do najbliższej pruskiej osady. Wysiedli z łodzi przy mostku w dzisiejszej wiosce Bagart. Odnalezione nieopodal w błocie resztki bali drewnianych są prawdopodob-

gdzie utworzono niezależną metropolię. Natomiast w roku 999 papież Sylwester II osobiście kanonizował św. Wojciecha.

Nasuwa mi się myśl, że historia Kościoła oraz kształtowanie społeczeństwa zawsze były pełne kontrowersyjnych wydarzeń. Przed wiekami, podobnie jak dzisiaj, ład społeczny powstawał w trudzie. Pod względem przesłańców religijnych, łamaniem Dekalogu czy chciwości garstki ludzi kosztem większości nic się nie zmieniło. Pełni wiary i zaufania zawieramy w modlitwach swoje rodziny, ojczyznę oraz świat Jezusowi i Maryi. Czym się zatem martwić? Święta Wielkanocne, niezależnie od warunków, są manifestacją pokonania śmierci, zwycięstwa życia, radości i nadziei. Lecz naśladować Chrystusa, kroczyć po Drodze Krzyżowej. Innej nie ma i nie będzie! Więc potraktujmy tegoroczne utrudnienia, ból wewnętrzny i tymczasowe rozdzielanie wspólnoty jako Wielkanocny dar współcierpienia. Może właśnie w tej tęsknocie i niedostatku głębiej przeżyjemy Triduum Paschalne?

Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego!

WSZYSTKIE WIZERUNKI MĘCZNIKÓW-PATRONÓW AKCJI POLSKA POD KRZYŻEM SĄ DO NABYCIA W SKLEPIE INTERNETOWYM FUNDACJI SOLO DIOS BASTA POD ADRESEM: [HTTP://SKLEP.MIKAEŁ.PL/9-POLSKA-POD-KRZYZEM](http://sklep.mikael.pl/9-POLSKA-POD-KRZYZEM).

WWW.AIRBRUSH.COM.PL



Św. Wojciech (ZŹRÓDŁO: WIKIMEDIA COMMONS); św. Wojciech jako jedna z postaci pomnika św. Wacława w Pradze (ZŹRÓDŁO: ARCHIWUM AUTORA); św. Wojciech, katedra św. Wita w Pradze (ZŹRÓDŁO: ARCHIWUM AUTORA)

pierwszy biskup Pragi Thietmar, a rok później Wojciech w wieku zaledwie 27 lat został konsekrowany na jego następcę. I jak to bywa w przypadku wielu osób traktujących nauki Chrystusa poważnie, rozpoczęły się kłopoty. Wojciech nie tolerował łamania celibatu u duchownych, wielożeństwa i kazirodztwa u możnych. Nie

ale nawet zawarł przyjaźń z Wojciechem. Z przyjazdu misjonarza ucieszył się także Bolesław Chrobry. Na ziemiach polskich szybko powstały klasztory benedyktyńskie. Wojciech wraz z trzyosobową ekipą wyruszył z misją nad Zalew Wiślany. Nie życzył sobie przysługującej mu ochrony wojskowej. Podróżując łodzią od wioski

nie pozostałością dawnego mostku (źródło: prace prof. Przemysława Urbańczyka 1990 r.). Szli na północny-wschód. Nie wiedzieli, że są śledzeni przez Prusów. O świcie 23 kwietnia 997 roku w okolicy dzisiejszej wioski Święty Gaj, podczas odprawiania Mszy Świętej zostali napadnięci, a Wojciech zamordowany. Wbito mu

Jak powiedział J. Piłsudski: „Historię swoją piszcie sami, bo inaczej napiszą ją za was inni i źle”.

Pamiętajmy o 40-leciu NSZZ Solidarność

ARKADIUSZ MAŁYSZKA

Wbieżącym 2020 roku minie 40 lat od powstania Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Solidarność, organizacji, która była nie tylko związkiem zawodowym, ale olbrzymim ruchem społecznym. Aktywnie zaangażowało się w pracę związkową tysiące działaczy różnego szczebla, od komisji, kół po Komisję Krajową. Pomimo upływu tylu lat nie opracowano dotychczas wielu wątków z historii Związku. Wiele lat zmarnowaliśmy, a to przez fałszywe przekonanie, że nie należy się chwalić, że to „styporian”, a to, że to niepotrzebne kombatanctwo. A w tym czasie spora grupa założycieli, działaczy już odeszła, większość pozostałych, aktywnych w tamtym okresie związkowców znajduje się na zasłużonych emeryturach lub rentach, a pozostali szykują się do odejścia z pracy zawodowej. Dlatego najwyższy czas, aby utrwalić historię naszego Związku

zapisaną losami i działaniem konkretnych ludzi, którzy wówczas odważyli się jawnie rzucić wyzwanie systemowi komunistycznemu. Musimy się odwołać do ich pamięci, wspomnień, zapisków, przechowanych dokumentów, ponieważ większość dokumentacji z lat 1980–1981 zgromadzonych przez istniejące wówczas ogniwa Związku Solidarność zastała zniszczona w stanie wojennym. Jak to się stało? Otóż po wprowadzeniu stanu wojennego 13 XII 1981 r. służba bezpieczeństwa przejęła dokumentację związkową i po kilku latach dokumenty te zostały zniszczone. W Instytucie Pamięci Narodowej zachowały się nawet protokoły brakowania takiej właśnie dokumentacji. Tak więc głównym źródłem wiedzy są ludzie wówczas działający, ich pamięć i zachowane dokumenty oraz komisje zakładowe, szczególnie te, które działają w zakładach/institucjach istniejących w tamtym okresie.

Pragnąc upamiętnić ludzi, którzy tworzyli Związek Solidarność w latach 1980–1981, Zarząd Regionu NSZZ Solidarność, w porozumieniu z poznańskim Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej, przygotowuje wydawnictwo dokumentujące historię Związku z tego okresu. Chcemy w ten sposób oddać hołd wielu bezimiennym dotychczas członkom ogniw związkowych z tamtych lat, ludziom, którzy nagle stali się liderami w swoich miejscach pracy i zamieszkania. W pierwszej kolejności musimy ustalić nazwiska osób tworzących poszczególne Komitety Założycielskie i Komisje Zakładowe NSZZ „S” zarejestrowane w Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim/Zarządzie Regionu Wielkopolska w Poznaniu z lat 1980–1981 – a było ich ponad 1000 – oraz zebrać listę delegatów na I Walne Zebranie Delegatów w 1981 roku. Dlatego tak ważne jest dotarcie

do ludzi, którzy mogą podzielić się wiedzą o przeszłości swojej organizacji zakładowej. Tak więc prosimy o kontakt wszystkich tych, którzy mają wiedzę o interesujących nas sprawach i ludziach oraz o podawanie namiarów na takie osoby.

Aby ułatwić zebranie takich informacji opracowaliśmy ankietę, której formularz znajduje się na stronie internetowej Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ Solidarność (<https://solidarnosc.poznan.pl/ankieta-1980.html>). Wypełnione ankiety papierowe można przesyłać na adres: Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, ul. Metalowa 7, 60-118 Poznań; ankiety w formie cyfrowej prosimy przesyłać na adres poczty elektronicznej: barbara.napieralska@solidarnosc.poznan.pl lub Arkadiusz.Malyszka@ipn.gov.pl.

W tym specyficznym okresie, kiedy wielu z nas zmuszonych jest do

dłuższego przebywania w mieszkaniach, z pewnością będziemy mieli więcej czasu, aby przejrzeć pawlacze, dawno nieotwierane szafy czy skrzętnie spakowane kartony. Takie materiały (z których możemy sporządzić kopie czy skany) mogą być ważnym źródłem informacji o przeszłości. Być może znajdziemy czas, aby wspominać i przelać te zatrzymane w naszej pamięci informacje na papier czy zapisać w komputerze. Na takie materiały również czekamy. Bo jak powiedział Józef Piłsudski: „Historię swoją piszcie sami, bo inaczej napiszą ją za was inni i źle”.

Za wszystkie informacje i materiały z góry dziękujemy. Wszelkie informacje na ten temat można także uzyskać w Redakcji „Wielkopolskiego Kuriera WNET”.

ARKADIUSZ MAŁYSZKA JEST CZŁONKIEM ZARZĄDU REGIONU WIELKOPOLSKA NSZZ SOLIDARNOŚĆ.

